

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	<b>II AKa 87/22</b>	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2.		
1. <b>CZĘŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
wyrok Sądu Okręgowego w Z. z dnia (...) roku w sprawie o sygn. akt (...);			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		

#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

<b>0.11.4. Wnioski</b>				
#	uchylenie	#	zmiana	
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>				
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>				
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>				
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>				
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu		
<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione</b>				

<p><b>przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b></p>			
<p>Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2</p>	<p>Dowód</p>	<p>Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu</p>	
<p><b>. STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b></p>			
<p>Lp.</p>	<p>Zarzut</p>		
	<p><b>I. Z apelacji obrońcy oskarżonej K. B.:</b></p> <p>1) zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mogący mieć wpływ na jego treść, polegający na bezzasadnym przyjęciu, że z faktu przekazania żądania zwrotu długu oskarżonemu M. D. oraz uprzedzenia pokrzywdzonego o agresywnym nastawieniu tegoż, można było przypisać oskarżonej</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>	

działanie wspólnie i w porozumieniu z oskarżonym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i doprowadzenia pokrzywdzonego do niekorzystanego rozporządzenia mieniem, grożąc przy użyciu noża;	# niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny
2) zarzut obraz przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, w postaci naruszenia dyspozycji art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., poprzez dowolną a nie swobodną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz niezasadną odmowę wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej i w konsekwencji dowolne ustalenie, że oskarżoną dopuściła się czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k., gdy brak jest ku temu przekonujących dowodów, a przeprowadzone postępowanie dowodowe i ujawnione w jego toku zeznania świadków P. B. (1) i P. J. (1) wskazują na to, że oskarżoną	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny

nie miała wiedzy o zamiarze posłużenia się nożem przez oskarżonego;

**II. Z apelacji obrońcy oskarżonego M. D. (2):**

1) zarzut rażącego naruszenia art. 7 k.p.k. mającego wpływ na treść orzeczenia, polegającego na dowolnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego w postaci zeznań P. B. i uznaniu tychże za wiarygodne i potwierdzające okoliczność, że w pierwszej kolejności oskarżony zadał cios nożem, a dopiero następnie pokrzywdzony użył gazu łzawiącego, w sytuacji gdy ww. świadek nie mogła mieć wiedzy na temat tego zdarzenia, albowiem znajdowała się w pomieszczeniu, z którego nie widziałam jego przebiegu, ponadto świadek była osobą uzależnioną od narkotyków i w

czasie zdarzenia był pod ich działaniem;

2) zarzut rażącego naruszenia art. 7 k.p.k., mającego wpływ na treść orzeczenia, polegającego na dowolnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego w postaci zeznań P. J. i uznaniu ich za spójne, logiczne, rzeczowej i korespondujące z innymi dowodami, podczas gdy świadek w toku postępowania karnego wielokrotnie zmieniał wersję zdarzeń;

3) zarzut rażącego naruszenie art. 7 k.p.k., mającego wpływ na treść orzeczenia, polegającego na dowolnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego w postaci wyjaśnień



oskarżonego i odmówieniu im wiarygodności w całości, w sytuacji gdy wyjaśnienia te były spójne, logiczne i konsekwentne, a także nie było podstaw do kwestionowania przedstawionej przez niego wersji zdarzeń, tj. tego, że najpierw pokrzywdzony użył wobec oskarżonego gazu łzawiącego, a dopiero w obronie własnej oskarżony zadał cios nożem do zbierania grzybów, w szczególności, że nie było żadnego bezpośredniego świadka zaistniałej sytuacji, albowiem P. B. znajdowała się w innym pomieszczeniu;

4) zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na treść orzeczenia, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, iż „oskarżony nie działał w celu bezpośredniego i bezprawnego zamachu na jego dobro chronione prawem przy zastosowaniu sposobu obrony niewspółmiernego

do  
niebezpieczeństwa  
zamachu”;

5) zarzut błędu w  
ustaleniach  
faktycznych  
przyjętych a  
podstawę wyroku,  
polegający na  
bezpodstawnym  
przyjęciu, iż  
oskarżony udzielił  
P. J. substancji  
psychotropowej w  
postaci amfetaminy  
w ilości 5 gramów  
za kwotę co najmniej  
320 zł, w sytuacji  
gdy nie ma to  
odzwierciedlenia w  
zgrupowanym w  
sprawie materiale  
dowodowym, w  
szczególności, że  
wersji tej nie  
potwierdził sam  
pokrzywdzony,  
zeczając, że  
oskarżony dał mu  
gram albo dwa  
gramy amfetaminy;

6) zarzut rażącej  
niewspółmierności  
kary 6 lat  
pozbawienia  
wolności oraz  
jednego roku  
pozbawienia  
wolności i w  
konsekwencji  
orzeczenie kary  
łącznie w wymiarze  
6 lat i 2 miesięcy  
pozbawienia  
wolności, podczas  
gdy prawidłowa  
ocena okoliczności  
dotyczących jej

	wymiaru takich jak pojednanie się z pokrzywdzonego ze sprawcą, przeproszenie i wyrażenie skruchy, uzasadnia orzeczenie jej w niższej wysokości;		
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
<p><b><i>I. Odnośnie apelacji obrońcy oskarżonej K. B.:</i></b></p> <p>Apelacja okazała się zasadna w stopniu uzasadniającym uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzuconego jej a przypisanego w zaskarżonym wyroku czynu.</p> <p>Podniesiony przez apelującego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych odnośnie działania „wspólnie i w porozumieniu” z M. D. (2) oraz zamiaru do usiłowania wymuszenia rozbójniczego na osobie pokrzywdzonego – P. J. (1) okazał się trafny.</p> <p>Na wstępie podnieść należy, iż zarzut</p>			

błędu w ustaleniach faktycznych może odnosić się tylko do tych ustaleń faktycznych, na podstawie których sąd wydaje orzeczenie. Może mieć dwie postacie, tj. błędu „braku” albo błędu „dowolności” (por. Z. Doda, A. Gaberle, Kontrola odwoławcza..., t. 2, s. 129). W obu przypadkach to uchybienie dotyczy sytuacji, gdy prawidłowo ujawniono dowody stanowiące podstawę orzeczenia, a także dokonano prawidłowej ich oceny. Oznacza to, że sąd, ustalając stan faktyczny, wziął pod uwagę wszystkie dowody ujawnione w postępowaniu, a także prawidłowo je ocenił (art. 7). Natomiast ustalając stan faktyczny na podstawie tych dowodów, sąd pominął wynikające z nich fakty (okoliczności) istotne w sprawie albo ustalił fakty, które wcale z danego dowodu nie wynikają lub wynikają, ale zostały zniekształcone (przeinaczone). W pierwszym

przypadku błąd („braku”) polega na nieustaleniu określonego faktu, który wynika z dowodu. W drugim przypadku błąd („dowolności”) ma miejsce wówczas, gdy w ustaleniach faktycznych został wskazany fakt, który nie wynika z przywołanego dowodu, albo gdy z przywołanego dowodu wynika określony fakt, ale został on w ustaleniach faktycznych zniekształcony (przeinaczony). Błąd dowolności może polegać również na wadliwym wnioskowaniu z prawidłowo ustalonych faktów. Ten ostatni rodzaj błędu dominował w realiach rozpatrywanego przypadku.

Przypomnieć trzeba, iż Sąd Okręgowy uznał K. B. za winną udziału w usiłowaniu przestępstwa wymuszenia rozbójniczego w typie uprzywilejowanym (art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 i art. 283 k.k.) poprzez to, że „działając wspólnie i w porozumieniu

z M. D. (2),  
w celu osiągnięcia  
korzyści majątkowej  
usiłowała  
doprowadzić P. J. (1)  
do rozporządzenia  
własnym mieniem  
w postaci pieniędzy  
w kwocie 150  
zł, grożąc przy  
tym dokonaniem  
zamachu na życie  
i zdrowie przy  
użyciu noża przez  
M. D. (2), lecz  
zamierzonego celu  
nie osiągnęła z uwagi  
na odmowę wydania  
pieniędzy przez  
pokrzywdzonego”

Jak trafnie  
podkreśla się w  
orzecznictwie i  
literaturze,  
przestępstwo  
określone w art.  
282 k.k. jest  
przestępstwem  
umyślnym,  
zaliczanym do tzw.  
celowościowej  
odmiany  
przestępstw  
kierunkowych.

Ustawa wymaga, aby  
zachowanie sprawcy  
było ukierunkowane  
na określony cel,  
którym w przypadku  
wymuszenia  
rozbójniczego jest  
osiągnięcie korzyści  
majątkowej. Takie  
ujęcie znamion  
strony podmiotowej  
wyklucza możliwość  
popelnienia  
wymuszenia  
rozbójniczego z

zamiarem  
wynikowym. Zatem  
w płaszczyźnie  
woluntatywnej  
zamiar  
charakteryzujący  
wymuszenie  
rozbójnicze musi  
przyjmować postać  
chęci skierowanej  
na zachowanie  
polegające na  
przemocy, groźbie  
zamachu na życie  
lub zdrowie albo  
gwałtownego  
zamachu na mienie,  
chęci  
doprowadzenia do  
rozporządzenia  
mieniem przez  
osobę, w stosunku  
do której sprawca  
podejmuje  
określone w art.  
282 działania oraz  
chęci osiągnięcia  
przy pomocy obu  
opisanych wyżej  
zachowań korzyści  
majątkowej (por.  
wyrok SN z  
14.01.2004 r., IV  
KK 192/03, LEX  
nr 84458). Innymi  
słowy - elementy  
przedmiotowe  
wymuszenia  
rozbójniczego muszą  
mieścić się w  
świadomości  
sprawcy i muszą być  
objęte jego wolą.  
Sprawca nie tylko  
musi chcieć uzyskać  
korzyść majątkową,  
lecz musi także  
chcieć w tym celu  
użyć określonego  
sposobu działania.

Nie można uznać za wypełnienie znamion strony podmiotowej wymuszenia rozbójniczego sytuacji, w której chociażby jeden z wymienionych wyżej elementów nie jest objęty świadomością sprawcy (por. wyrok SN z 8.12.2004 r., V KK 282/04; M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363 k.k., wyd. V, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2022, art. 282).

Przekładając powyższe rozważania teoretyczne na grunt niniejszej sprawy stwierdzić trzeba, że skoro Sąd Okręgowy przypisał oskarżonej usiłowanie doprowadzenia P. J. (1) do rozporządzenia jego mieniem w kwocie 150 zł za pomocą groźby zamachu na życie i zdrowie przy użyciu noża przez M. D. (2), to powinien wykazać, że oskarżona nie tylko chciała uzyskać korzyść majątkową w rozumieniu art. 115 § 4 k.k. (in concreto kwotę



150 zł, którą w mniemaniu oskarżonego - jak ustalił Sąd meriti - P. J. (1) był mu winien za udzielenie narkotyków), ale także, iż chciała do tego doprowadzić za pomocą groźby.

Groźba - w kontekście omawianego typu czynu zabronionego - jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony grożącego albo innej osoby, na której zachowanie grożący ma wpływ w celu ukształtowanie psychiki zagrożonego podmiotu w pożądanym przez sprawcę sposób, wyrażający się w podjęciu przez osobę zagrożoną określonej decyzji w stosunku do mienia. Groźący zatem musi zmierzać do zastraszenia zagrożonego w celu doprowadzenia pokrzywdzonego do rozporządzenia mieniem, a nie uchronienia go przed groźącym niebezpieczeństwem.

Jakkolwiek Sąd Okręgowy w sposób bezsporny ustalił, że K. B., po wejściu do domu P. J. (1), zwróciła się do pokrzywdzonego i jego partnerki z pytaniem: „(...) **czy mają jakieś pieniądze, jednocześnie ostrzegła ich, iż M. D. (2) czeka w samochodzie z nożem i jest gotów tu wejść**” (vide tabela 1.1. Fakty uznane za udowodnione – k. 5-6 formularza uzasadnienia), to sam w istocie przyjął, że było to ostrzeżenie a nie groźba, za pomocą której oskarżona miała zmierzać do skłonienia pokrzywdzonego do przekazania na rzecz M. D. (2) oczekiwanej przezeń sumy pieniędzy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Przekonują o tym dalsze motywy skarżonego wyroku: „Chcąc uniknąć awantury między mężczyznami (po odmowie przekazania pieniędzy jak należy logicznie wnosić – uwaga S.A.)

zapropnowała, aby pozasłaniali żaluzje, a ona przekaze swojemu konkubentowi, iż nie zastała nikogo w domu. Takie rozwiązanie nie spodobalo się pokrzywdzonemu P. J. (2), który zareagował nerwowo na próbę zastraszenia” (vide tabela 1.1. Fakty uznane za udowodnione – k. 6 formularza uzasadnienia).

Tymczasem samo ostrzeżenie jest niekaralne. Pojawia się pytanie, na jakiej płaszczyźnie poszukiwać różnicy między groźbą karalną a niekaralnym ostrzeżeniem. Część komentatorów przyjmuje, że różnica ta tkwi w tym, że w przypadku groźby karalnej grożący daje do zrozumienia, iż przestępstwo popełni sam albo popełni je inna osoba, na której postępowanie ma on wpływ, zaś w przypadku ostrzeżenia – wpływu takiego już brak (A. Zoll [w:] Kodeks karny..., t. 2, cz. 1, red. W. Wróbel, A. Zoll, 2017, art.

190, nt 8; wyrok SA w Lublinie z 13.10.2008 r., II AKa 236/08, LEX nr 477863). Inni z kolei przyjmują, że różnicy należy poszukiwać w znamionach strony podmiotowej, a konkretniej – chęci uchronienia pokrzywdzonego przed niebezpieczeństwem, a nie jego zastraszenia (M. Mozgawa [w:] System prawa karnego, t. 10, Przepisy przeciwko dobrom indywidualnym, red. J. Warylewski, Warszawa 2016, s. 435; J. Kosonoga [w:] Kodeks..., red. R.A. Stefański, 2020, art. 190, nb 4; K. Daszkiewicz-Paluszyńska, Groźba w polskim prawie karnym, Warszawa 1958, s. 132; wyrok SN z 18.01.1934 r., I K 927/33, LEX nr 75311; por. K. Nazar-Gutowska, Groźba bezprawna w polskim prawie karnym, Warszawa 2012, s. 144).

Niezależnie od tego jaką by nie przyjąć koncepcję, w świetle poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych i dowodów

obdarzonych przez Sąd meriti walorem wiarygodności, w tym zeznań P. J. (1) i P. B. (1) oraz wyjaśnień samej K. B., nie sposób przyjąć: po pierwsze, że celem działania oskarżonej było „zastraszenie” pokrzywdzonego w celu uzyskania korzyści majątkowej poprzez skłonienie go do przekazania pieniędzy w kwocie 150 zł na rzecz oskarżonego, a po drugie, iż oskarżona miała wpływ na zachowanie tego ostatniego.

Przede wszystkim z uznanych za wiarygodne wyjaśnień K. B. wynikało, że dobrze znała tak P. J. (1) - „od zawsze” i stąd wiedziała, że ów jest osobą impulsywną i nie darzy oskarżonego sympatią – jak również M. D. (2), z którym pozostawała w nieformalnym związku od około pół roku, i który nie krył swojego negatywnego nastawienia do pokrzywdzonego, a na dodatek feralnego dnia był pod wpływem alkoholu (k. 384). Okoliczności te nie

budziły wątpliwości Sądu Okręgowego, który wprost dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej m.in. co do tego, iż „(...) celowo udała się sama do P. J. (1), chcąc uniknąć niepotrzebnej awantury między mężczyznami”, że „(...) działania oskarżonej zmierzające do upozorowania, iż nikogo nie ma w domu dążyły do tego, aby oskarżony M. D. (2) nie wtargnął do mieszkania pokrzywdzonego.” (vide: tabela 2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów – k. 11 formularza uzasadnienia).

Powyższe wpisywało się także w obdarzone walorem wiarygodności przez Sąd meriti zeznania P. B. (1), wedle których „(...) K. chciała załagodzić tą sytuację, na pewno ostrzec nas, co zrobi D., bo nie miała wpływu na to co on zrobi.” (k. k.665). Konstatacja świadka, biorąc pod uwagę cechy osobowości oskarżonego, potwierdzone w badaniach sądowo – psychiatryczno

– psychologicznych, przeprowadzonych w warunkach obserwacji sądowo-psychiatrycznej (które wykazały, iż M. D. to osoba impulsywna i porywcza, ulegająca presji silnych instynktów i pierwotnych potrzeb, pozornie samoopanowana a wewnętrznie napięta, nieufna i podejrzliwa) oraz odhamowujące działanie alkoholu, pod wpływem którego ów się znajdował – nie budziła uzasadnionych wątpliwości z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego.

Okoliczności te wprawdzie znajdowały się w polu widzenia Sądu Okręgowego, który jednak niewłaściwie je zinterpretował jako świadczące o dopuszczeniu się przez K. B. zarzuconego jej czynu – tyle, że w typie uprzywilejowanym - pomimo, niewątpliwe słusznej skądinąd konstatacji, że: „O przyjęciu wypadku mniejszej wagi

decydują  
przedmiotowe i  
podmiotowe  
znamiona czynu  
(...)” (vide k. 21  
formularza  
uzasadnienia), a  
więc także zamiar  
(kierunkowy,  
zabarwiony celem,  
tzw. dolus coloratus)  
posłużenia się  
groźbą jako  
środkiem do  
realizacji celu  
(osiągnięcia korzyści  
majątkowej poprzez  
doprowadzenie  
pokrzywdzonego do  
rozporządzenia  
mieniem), którego  
oskarżonej nie  
wykazał. W świetle  
powyższego zgodzić  
należało się z  
apelującym obrońcą,  
iż Sąd Okręgowy  
błędnie przypisał  
oskarżonej  
dopuszczenie się  
wymuszenia  
rozbójniczego na  
osobie P. J. (1) w  
stadium usiłowania,  
pomimo, że ta nie  
wyczerpała znamion  
typu czynu  
zabronionego.

Pomimo, że  
rozpoznanie  
zarzutów  
apelacyjnych w  
powyższym zakresie  
było wystarczające  
do uwzględnienia  
apelacji obrońcy  
oskarżonej, dla  
jasności dalszych  
wywodów stwierdzić



trzeba, iż brak było również podstaw do uznania, że K. B. działała „wspólnie i w porozumieniu” z oskarżonym w zakresie zarzuconego jej czynu.

W tym zakresie Sąd Okręgowy w istocie nie poczynił relewantnych ustaleń, co z uwagi na kierunek apelacji, uniemożliwiło poczynienie takich na obecnym etapie. Sąd Okręgowy ograniczył się bowiem do ustalenia, że oskarżeni razem udali się do domu pokrzywdzonego w celu odzyskania pieniędzy w kwocie 150 zł, która „(...) stanowiła część składową długu powstałego po udzieleniu pokrzywdzonemu amfetaminy przez M. D. (2). Kiedy podjechali pod dom pokrzywdzonego K. B. zadecydowała, iż sama pójdzie porozmawiać z P. J. (2), ponieważ M. D. (2) był zdenerwowany.” (vide tabela 1.1. Fakty uznane za udowodnione – k. 5 formularza uzasadnienia).

Zestawiając powyższe z wyżej cyt. ustaleniem że K. B., po wejściu do domu P. J. (1), zwróciła się do pokrzywdzonego i jego partnerki z pytaniem: „(...) czy mają jakieś pieniądze, jednocześnie ostrzegła ich, iż M. D. (2) czeka w samochodzie z nożem i jest gotów tu wejść” nie sposób uznać, że oskarżona – niezależnie od tego czy treść powyższej wypowiedzi traktować jako groźbę czy ostrzeżenie – działała „wspólnie i w porozumieniu” z oskarżonym. Jak wynika z niekwestionowanych przez skarżącego ustaleń, K. B. udała się do domu pokrzywdzonego w celu odzyskania kwoty 150 zł dla M. D. (2), które ten uznawał za część dłużnej kwoty z tytułu udzielenia P. J. (3) amfetaminy. W tym zakresie nie budziło wątpliwości, że oskarżony zgodził się na to, aby K. B. sama udała się do pokrzywdzonego w celu uzyskania od pokrzywdzonego oczekiwanej kwoty pieniędzy, wiedząc, iż ta ma z nim

dobre relacje i zna  
go „od zawsze”  
- co pozwalało  
mieć cię nadziei  
na bezkonfliktowe  
rozwiązanie sporu,  
a tym samym  
uniknięcie  
bezpośredniej  
konfrontacji, której  
oskarżona obawiała  
się znając  
nastawienie  
zarówno  
pokrzywdzonego,  
jak i oskarżonego.

Z okoliczności tych  
Sąd Okręgowy  
wyprowadził jednak  
dalej idący wniosek  
– w postaci konkluzji  
zawartej w wyroku –  
iż strony uzgodniły  
także sposób w  
jaki oskarżona miała  
skłonić P. J. (1)  
do przekazania na  
rzecz M. D. (2)  
kwoty 150 zł, a  
mianowicie użycie  
groźby dokonania  
zamachu na życie i  
zdrowie P. J. (1) przy  
użyciu noża przez  
oskarżonego.

Bez wątpienia K.  
B. wiedziała, że  
oskarżony ma przy  
sobie nóż i gotów  
jest z nim wejść do  
domu P. J. (1) w celu  
uzyskania kwoty 150  
zł - w przeciwnym  
bowiem razie nie  
informowałaby o  
tym  
pokrzywdzonego i  
jego partnerki.

Powyższe nie uprawniało jednak do konstatacji, że uczyniła to w uzgodnieniu z oskarżonym. Poza oceną Sądu Okręgowego pozostała bowiem ta część wyjaśnień K. B., w których, będąc szczegółowo wypytywaną o przebieg zdarzenia, w dniu (...) roku wyjaśniła: „M. mi nie mówił co mam powiedzieć P. jak nie odda pieniędzy” (k. 385). Powyższe wskazuje, że oskarżeni nie uzgodnili jakiegokolwiek sposobu skłonienia pokrzywdzonego do zwrotu „długu”, a w szczególności groźby zamachu na życie lub zdrowie P. J. (1) przy użyciu noża przez M. D. (2). Odmienna ich ocena nie byłaby zresztą możliwa, skoro Sąd Okręgowy nie zakwestionował tej części wyjaśnień K. B., ani też nie wnioskował z innych poczynionych w sprawie ustaleń o uzgodnionym, choćby konkludentnie sposobie działania współoskarżonych.

Rozumowaniu temu przeczyło zresztą zachowanie się

oskarżonej w domu  
pokrzywdzonego,  
kiedy to pytając  
pokrzywdzonego,  
czy ma jakieś  
pieniądze,  
jednocześnie  
ostrzegła go, że  
oskarżony czeka  
w samochodzie z  
nożem i gotów jest  
tu wejść – gdyby  
zamiarem K. B.  
było doprowadzenie  
P. J. (1) do  
rozporządzenia  
kwotą 150 zł na  
rzecz M. D. (2)  
w celu uzyskania  
korzyści majątkowej  
(z istoty nienależnej,  
niegodziwej, a  
takową był dług  
za narkotyki, czego  
oskarżona miała  
świadomość - por.  
postanowienie Sądu  
Najwyższego z dnia  
27 stycznia 2016  
r., V KK 252/15),  
za pomocą groźby  
zamachu na życiu  
lub zdrowie przy  
użyciu noża przez  
oskarżonego, to  
z pewnością nie  
ostrzegałaby przed  
nim  
pokrzywdzonego i  
nie proponowałaby  
mu i jego partnerce,  
by ci „udawali,  
że nie ma ich  
w domu”. Przyjęcie  
przeciwego  
wniosku przeczyłoby  
logice zdarzeń oraz  
zasadom  
doświadczenia  
życiowego, co

kolejny raz  
przemawiało za  
trafnością  
odnośnych zarzutów  
apelującego  
obrońcy.

**II. Odnośnie  
apelacji obrońcy  
oskarżonego M.  
D. (2):**

Apelacja obrońcy  
okazała się celowa,  
albowiem  
doprowadziła do  
zmiany  
zaskarżonego  
wyroku zgodnie z  
kierunkiem apelacji,  
aczkolwiek nie z  
powodów w niej  
wyeksplikowanych.

Jakkolwiek analiza  
zarzutów apelacji  
i ich uzasadnienia  
prowadziła do  
wniosku, że skarżący  
nie kwestionował  
ustaleń Sądu  
Okręgowego  
odnośnie do tego, że  
oskarżony „działając  
wspólnie i w  
porozumieniu z  
K. B., w celu  
osiągnięcia korzyści  
majątkowej, grożąc  
P. J. (2) zamachem  
na życie i zdrowie,  
usiłował  
doprowadzić P. J. (1)  
do rozporządzenia  
własnym mieniem w  
postaci pieniędzy w  
kwocie 150 zł, lecz  
zamierzonego celu  
nie osiągnął z uwagi  
na odmowę wydania

pieniędzy przez  
pokrzywdzonego” -  
tj. w zakresie w  
jakim przypisano  
oskarżonemu w  
ramach  
kumulatywnej  
kwalifikacji prawnej  
czynu przypisanego  
wyczerpanie  
znamion usiłowania  
wymuszenia  
rozbójniczego - to  
jednak mając na  
względzie kierunek  
apelacji oraz zakres  
zaskarżenia wyroku  
- „w całości” tak  
co do winy, jak  
i kary - zgodnie  
z treścią art. 447  
§ 1 k.p.k. należało  
skontrolować wyrok  
również w tej części.

Kontrola ta  
doprowadziła Sąd  
odwoławczy do  
wniosku o braku  
możliwości  
przypisania  
oskarżonemu  
wyczerpania  
znamion typu czynu  
spenalizowanego w  
art. 13 § 1 k.k.  
w zw. z art. 282  
k.k. - w ramach  
tzw. kumulatywnej  
kwalifikacji prawnej  
czynu (art. 11 § 2  
k.k.).

W tym miejscu  
należy odwołać się  
do wywodów  
poczynionych w  
części I. nin.  
uzasadnienia, a  
poświęconej apelacji

obrońcy oskarżonej K. B., gdzie zostało wykazane, iż brak jest możliwości przypisania oskarżonej współdziałania z oskarżonym na zasadzie współsprawstwa w ramach analizowanego zachowania.

Wprawdzie wywody te dotyczyły oskarżonej, jednakże pozostają one relewantne w odniesieniu do oskarżonego w zakresie w jakim wykazano, iż konkluzja zaskarżonego wyroku o działaniu ww. „wspólnie i w porozumieniu” nie znajdowała oparcia w poczynionych przez Sąd meriti ustaleniach faktycznych, których na tym etapie rozpoznania sprawy - zważywszy na kierunek apelacji - Sąd odwoławczy poczynić nie mógł.

Jakkolwiek w tym zakresie wywody Sądu Okręgowego były nieco „bogatsze”, jednakże nie na tyle by je bezkrytycznie zaaprobować.

Ograniczały się one bowiem do stwierdzenia: (...) że oskarżony



przychodząc do  
pokrzywdzonego i  
żądając pieniędzy  
usiłował  
doprowadzić go  
do rozporządzenia  
własnym mieniem w  
postaci pieniędzy w  
kwocie 150 zł, przy  
czym uwzględnić  
należy, że P. J.  
(1) wiedział już od  
K. B., że dysponuje  
on nożem. Ten fakt  
wraz z kontekstem  
zdarzenia  
powodował, że  
żądanie było poparte  
groźbą, lecz  
zamierzonego celu  
nie osiągnął z  
powodu odmowy  
wydania pieniędzy  
przez  
pokrzywdzonego”  
(vide: tabela 3.  
Podstawa prawna  
wyroku – k. 26  
formularza  
uzasadnienia).

Biorąc pod uwagę,  
iż realizację znamion  
typu czynu z art. 13  
§ 1 k.k. w zw. z art.  
282 k.k. oskarżony  
miał zrealizować w  
ramach  
współsprawstwa z  
K. B. - która  
wedle ustaleń Sądu  
Okręgowego miała  
zagrozić  
pokrzywdzonemu  
zamachem na jego  
życie i zdrowie  
przez M. D. (2)  
przy pomocy noża  
w celu uzyskania  
korzyści majątkowej

i doprowadzenia  
P. J. (1) do  
rozporządzenia  
własnym mieniem  
w kwocie 150 zł  
- to brak ustaleń  
i dowodów na  
zawarcie  
porozumienia co  
do takiego sposobu  
„egzekwowania  
długu” wykluczał  
jednocześnie  
sprawstwo  
oskarżonego w  
analizowanym  
zakresie.

W tym miejscu  
zauważyć wypada, że  
współsprawstwo jest  
odmianą sprawstwa,  
która różni się od  
sprawstwa  
pojedynczego tym,  
że zamiar dokonania  
czynu zabronionego  
został podjęty przez  
co najmniej dwie  
osoby, które –  
zgodnie z przyjętym  
podziałem ról –  
uzgodniły jego  
wspólną realizację.  
Za współsprawstwo  
odpowiada bowiem  
ten, kto wykonuje  
czyn zabroniony  
wspólnie i w  
porozumieniu z  
inną osobą. Istotą  
współsprawstwa –  
również z punktu  
widzenia utrwalonej  
już linii orzecniczej  
Sądu Najwyższego –  
jest zatem oparte  
na porozumieniu  
wspólne działanie  
co najmniej dwóch

osób, z których  
każda obejmuje  
swym zamiarem  
ureczywistnienie  
wszystkich  
przedmiotowych  
znamion czynu  
przestępnego.  
Obiektywnym  
elementem  
współsprawstwa jest  
nie tylko wspólna (w  
sensie  
przedmiotowym)  
realizacja znamion  
określonej w  
odpowiednim  
przepisie tzw.  
czynności  
czasownikowej, lecz  
także taka sytuacja,  
która charakteryzuje  
się tym, że  
zachowanie jednego  
współsprawcy  
stanowi dopełnienie  
zachowania  
drugiego  
współsprawcy albo  
popelnione  
przestępstwo jest  
wynikiem czynności  
przedsięwziętych  
przez  
współsprawców w  
ramach dokonanego  
przez nich podziału  
ról w przestępnej  
akcji. Natomiast  
subiektywnym  
elementem, a  
zarazem warunkiem  
niezbędnym  
współsprawstwa jest  
porozumienie  
oznaczające nie  
tylko wzajemne  
uzgodnienie przez  
wszystkich  
współsprawców woli

popelnienia  
przestępstwa, lecz  
także świadome  
współdziałanie co  
najmniej dwóch  
osób w akcji  
przestępnej.  
Porozumienie to  
jest czynnikiem  
podmiotowym,  
który łączy w jedną  
całość wzajemnie  
dopełniające się  
przestępne działania  
kilku osób, co  
w konsekwencji  
pozwala przypisać  
każdej z nich  
również i tę czynność  
sprawczą, którą  
przedsięwzięła inna  
osoba  
współdziałająca  
świadomie w  
popelnieniu  
przestępstwa (zob.  
wyrok SN z  
24.05.1976 r., Rw  
189/76, OSNKW  
1976/9, poz. 117).  
Forma  
porozumienia może  
być dowolna –  
wyrażna lub  
dorozumiana.  
Istotny jest  
natomiast  
dostatecznie  
uzgodniony zamiar  
współdziałania z  
drugą osobą w  
wykonaniu czynu  
zabronionego, czyli  
– innymi słowy –  
świadomość i wola  
wspólnego działania.  
Współdziałający nie  
muszą się  
bezpośrednio  
kontaktować,

natomiast muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (por. wyrok SN z 12.12.2002 r., III KKN 371/00; ; J. Giezek, K. Lipiński [w:] D. Gruszecka, G. Łabuda, J. Giezek, K. Lipiński, Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Warszawa 2021, art. 18).

Przenosząc powyższe rozważania teoretyczne na grunt rozważanego przypadku stwierdzić trzeba, że Sąd Okręgowy wyraźnie przyjął postać współsprawstwa dopełniającego, pomimo, że tego wprost w pisemnych motywach nie wyeksplikował.

Oskarżona miała wszak zagrozić pokrzywdzonemu użyciem przez oskarżonego noża

w sytuacji odmowy zwrotu „długu”, zaś oskarżony żądać zwrotu dłużnej kwoty - na co wskazywać miało jego zachowanie po wtargnięciu do domu pokrzywdzonego (z ustaleń Sądu meriti wynika, że oskarżony zwrócił się do pokrzywdzonego ze słowami: „i co jeszcze długo będziesz mnie w ch... a robił?” - vide tabela Fakty uznane za udowodnione – k. 6 formularza uzasadnienia).

Skoro „żądanie było poparte groźbą”, gdyż „P. J. (1) wiedział już od K. B., że dysponuje on nożem”, to bez wątpienia realizację znamienia przedmiotowego typu czynu zabronionego z art. 282 k.k. w odniesieniu groźby zamachu na życie i zdrowie pokrzywdzonego, Sąd Okręgowy wywiódł z uprzedniego zachowania K. B. (jako mającej działać wspólnie i w porozumieniu z M. D. (2)), a nie późniejszego zachowania oskarżonego w

domu P. J.  
(1). W tych  
uwarunkowaniach  
procesowych dla  
przypisania  
oskarżonemu  
współsprawstwa  
koniecznym było  
wykazanie, że  
oskarżony uzgodnił,  
choćby w sposób  
dorozumiany, z K. B.  
taki właśnie sposób  
odzyskania długu  
od pokrzywdzonego  
– in concreto  
posłuzenie się  
groźbą zamachu na  
życie i zdrowie  
P. J. (1) przy  
użyciu noża przez  
M. D. (2) w celu  
uzyskania korzyści  
majątkowej poprzez  
doprowadzenie  
pokrzywdzonego do  
rozporządzenia  
własnym mieniem  
w postaci pieniędzy  
w kwocie 150  
zł. Tymczasem, jak  
o tym była  
mowa w części  
poświęconej apelacji  
obrońcy oskarżonej,  
konkluzja wyroku  
nie znalazła w tym  
zakresie oparcia w  
ustaleniach  
faktycznych.  
Przeprowadzana  
wyżej analiza  
dostępnych  
dowodów, przede  
wszystkim  
wyjaśnień  
oskarżonej  
(oskarżony negował  
w ogóle, aby K.  
B. widziała u niego

nóż w samochodzie  
– vide k. 622),  
wręcz prowadziła  
do przeciwstawnych  
wniosków.

Wprawdzie, wedle  
ustaleń Sądu meriti,  
oskarżony wszedł do  
domu  
pokrzywdzonego z  
nożem w ręku,  
jednakże nie ustalił,  
iżby nim wówczas  
pokrzywdzonemu  
groził w celu  
osiągnięcia korzyści  
majątkowej poprzez  
doprowadzenia P. J.  
(1) do  
rozporządzenia  
własnym mieniem w  
postaci pieniędzy w  
kwocie 150 zł.

Powyższe  
wykluczało  
możliwość  
przypisania  
oskarżonemu  
realizacji znamion  
typu czynu  
zabronionego z art.  
13 § 1 k.k. w zw. z art.  
282 k.k. w ramach  
kumulatywnej  
kwalifikacji prawnej  
czynu przypisanego  
mu w punkcie  
1. zaskarżonego  
wyroku.

Przechodząc w tym  
miejscu do zarzutów  
apelującego  
odnośnie winy, tj. w  
zakresie  
odnoszącym się  
do spowodowania  
przez oskarżonego



ciężkiego uszczerbku  
na zdrowiu  
pokrzywdzonego P.  
J. (1) oraz  
zarzuczonego  
oskarżonemu  
występku z ustawy  
o przeciwdziałaniu  
narkomanii,  
najsamprzód  
stwierdzić wypada,  
iż skarżący w istocie  
zarzucił Sądowi  
Okręgowemu  
poczynienie  
błędnych ustaleń  
faktycznych jako  
rezultat  
przekroczenia granic  
swobodnej oceny  
dowodów.

W orzecznictwie  
Sądu Najwyższego  
wypracowano  
wymogi, którym  
podlegać musi ocena  
dowodów, aby nie  
przekształciła się w  
"dowolną". Tak więc  
przekonanie sądu  
o wiarygodności  
jednych dowodów  
i niewiarygodności  
innych pozostaje  
pod ochroną art. 7  
k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone  
ujawnieniem w toku  
rozprawy głównej  
całokształtu  
okoliczności sprawy  
(art. 410 k.p.k.),  
i to w sposób  
podyktowany  
obowiązkiem  
dochodzenia prawdy  
(art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz  
rozważenia  
wszystkich tych  
okoliczności  
przemawiających  
zarówno na korzyść,  
jak i na niekorzyść  
oskarżonego (art. 4  
k.p.k.),

- jest wyczerpujące  
i logiczne -  
z uwzględnieniem  
wskazań wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego

- uargumentowane  
w uzasadnieniu  
wyroku (art. 424 § 1  
pkt 1 k.p.k.).

(por. wyr. SN z  
16 XII 1974 r.,  
Rw 618/74, OSNKW  
1975, z. 3-4, poz. 47;  
SN V KK 375/02,  
OSN Prok. i Pr.  
2004, nr 1, poz. 6;  
wyr. SN z 9 XI  
1990 r., (...) 149/90,  
OSNKW 1991, z. 7-9,  
poz. 41; wyr. SN z  
22 II 1996 r., II KRN  
199/95, OSN PiPr  
1996, nr 10, poz. 10;  
wyrok SA w Łodzi z  
2001-01-17, II AKA  
255/00, Prok.i Pr.-  
wkł. 2002/10/22;  
wyrok SA w Łodzi  
z2002-03-20,II AKA  
49/02, Prok.i Pr.-  
wkł. 2004/6/29 i  
inne; M. C., Z. Doda:  
Przegląd..., P.. 1976,  
nr 2, s. 48; W. D.:  
Przegląd..., PiP 1976,  
nr 4, s. 119; Z. Doda,  
J. G.: Węzłowe

problemy..., PS  
1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc  
powyższe  
rozważania na grunt  
rozpatrywanego  
przypadku,  
stwierdzić należy, iż  
Sąd I instancji –  
w kontestowanym  
przez apelującego  
zakresie - w  
sposób prawidłowy  
przeprowadził  
postępowanie  
dowodowe, co do  
zasady należyście  
rozważył całokształt  
istotnych  
okoliczności  
ujawnionych w toku  
rozprawy, dokonał  
oceny  
zgromadzonych w  
sprawie dowodów  
w sposób w  
większości zgodny  
z zasadami wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego, a na tej  
podstawie poczynił  
generalnie  
prawidłowe  
ustalenia faktyczne  
i dokonał właściwej  
subsumcji prawnej,  
a stanowisko swoje  
w tym względzie  
uzasadnił na tyle, że  
możliwym było jego  
skontrolowanie w  
trybie  
odwoławczym. Nie  
uniknął wprowadzić  
pewnych błędów,  
jednakże nie w  
stopniu  
oczekiwanym przez  
skarżącego przez co

krytyka odwoławcza nie mogła doprowadzić do postulowanych w apelacji rezultatów.

Ponieważ skarżący zarzut obrazy art. 7 k.p.k. wywodził nadto z obrazy innego przepisu postępowania, jakiej miał dopuścić się Sąd Okręgowy, tj. art. 5 § 2 k.p.k., wskazać wypada, iż nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k. na tej podstawie, że strony zgłaszają wątpliwości co do ustaleń faktycznych. Dla oceny czy został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są miarodajne wątpliwości strony procesowej, ale jedynie to, czy sąd orzekający wątpliwości takie powziął i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, albo to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku bowiem, gdy ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu reguły in dubio pro

reo, albowiem jedną z podstawowych prerogatyw sądu orzekającego jest swobodna ocena dowodów (art. 7 k.p.k.) (vide: postanowienie SN publ. OSNwSK 2004/1/238).

Skoro zatem sytuacji opisanych wyżej w rozpoznawanej sprawie nie stwierdzono, a apelujący obrońca ograniczył się w istocie do stwierdzenia, że „(...) zeznania świadków budzą liczne wątpliwości (...)”, kwestionując w istocie dokonaną przez Sąd orzekający ocenę dowodów, to zarzut obrazy zasady in dubio pro reo jawił się jako gołosłowny. Właściwe rozumienie zasady rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego prowadzi do wniosku, iż fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do powyższej zasady, o

czym nie pamiętał autor skargi.

Skarżący, jak wynika z petitum apelacji i pisemnego uzasadnienia podniesionych zarzutów, zakwestionował przede wszystkim dokonaną przez Sąd meriti ocenę zeznań świadków: P. J. (1) i P. B. (1), stojąc na stanowisku, iż dowody te w żaden sposób nie powinny zostać uznane za wiarygodne, a tym samym stanowić podstawy dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń stanu faktycznego w kontestowanym przezeń zakresie, przeciwstawiając je wyjaśnieniom oskarżonego – niesłusznie, zdaniem autora apelacji, zdeprecjonowanym przez Sąd Okręgowy.

Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej obrońcy i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania w stopniu oczekiwanym przez skarżącego. Brak było zatem także podstaw do zasadnego

twierdzenia o  
obrazie przepisu  
art. 7 k.p.k.  
Przypomnienia  
wymaga bowiem w  
tym miejscu, że  
zasada swobodnej  
oceny dowodów  
wyrażona w  
powołanym  
przepisie nakazuje  
sądowi, by oceniał  
znaczenie, moc i  
wiarygodność  
materiału  
dowodowego na  
podstawie  
wewnętrznego  
przekonania z  
uwzględnieniem  
wskazań wiedzy  
oraz doświadczenia  
życiowego, nie będąc  
przy tym związany  
żadnymi  
ustawowymi  
regułami  
dowodowymi. Nie  
oznacza to jednak,  
by dowody należało  
oceniać bez  
uwzględnienia ich  
wzajemnego  
kontekstu, czego  
w istocie rzeczy  
domagał się autor  
apelacji.

Przed wszystkim w  
pełni zasadnie Sąd  
Okręgowy odmówił  
wiary wyjaśnieniom  
oskarżonego w  
zakresie w jakim  
nie przyznał się  
on do popełnienia  
zarzuconych mu  
czynów, słusznie  
uznając je za  
wyraz linii obrony,

obliczonej na  
umniejszenie  
zakresu grożącej mu  
odpowiedzialności  
karnej. Bezspornym  
bowiem jest (na  
co wskazuje m.in.  
treść apelacji), że  
oskarżony de facto  
przyznał się do  
ugodzenia  
pokrzywdzonego  
nożem w brzuch  
– tyle, że w  
obronie koniecznej  
tudzież w warunkach  
przekroczenia jej  
granic, kwestionując  
sprawstwo w  
pozostałym zakresie  
- w całości.

Naturalnie, w myśl  
reguły nemo se  
ipsum accusare  
tenetur, oskarżony  
nie ma obowiązku  
dowodzenia swej  
niewinności ani  
obowiązku  
dostarczania  
dowodów na swoją  
niekorzyść (art. 74  
§ 1 k.p.k.). Z  
racji tego, że chroni  
go domniemanie  
niewinności, linia  
obrony i stopień  
aktywności w tym  
zakresie  
pozostawiony jest  
jego wyborowi.  
Oskarżony nie może  
być przymuszany  
do dostarczania  
dowodów przeciwko  
sobie. Ich wykrycie i  
procesowe  
utrwalenie należy do  
organów ścigania i



oskarżyciela.  
Niemniej, w  
przypadku ich  
złożenia, stanowią  
one specyficzny  
dowód w procesie  
karnym – z jednej  
strony bowiem  
pochodzą od osoby,  
która w zakresie  
zdarzenia będącego  
przedmiotem osądu  
może dysponować  
najszerzą wiedzą,  
a z drugiej strony  
jest bezpośrednio i  
osobiście  
zainteresowana  
wynikiem procesu.  
Okoliczność ta sama  
w sobie nie  
przesądza o  
niewiarygodności  
wyjaśnień  
oskarżonego. W  
sytuacji jednak  
negowania  
sprawstwa, osoba  
taka - z natury rzeczy  
- zainteresowana jest  
przedstawieniem  
siebie w korzystnym  
położeniu. W takim  
układzie  
procesowym ocena  
pochodzących od  
niej depozycji  
procesowych winna  
być dokonana z  
należyłą  
ostrożnością - na  
podstawie  
wszystkich  
przeprowadzonych  
dowodów,  
ocenianych  
swobodnie z  
uwzględnieniem  
zasad prawidłowego  
rozumowania oraz

wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.). Wymogom tym generalnie sprostął Sąd Okręgowy, oceniając wyjaśnienia M. D. (2) przez pryzmat całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, w tym zasad logiki oraz wiedzy i doświadczenia życiowego.

Przeciwko forsowanej przez oskarżonego wersji wydarzeń, wedle której: po pierwsze, nie udzielił on P. J. (2) amfetaminy a jedynie pożyczki, z tytułu której ten był mu winien 150 zł; po drugie, to pokrzywdzony miał zaatakować go jako pierwszy – pryskając gazem pieprzowym po oczach - w odwecie za żądanie zwrotu długu - przemawiały przede wszystkim zeznania pokrzywdzonego P. J. (1) i P. B. (3), które w zasadniczych wątkach były wzajemnie zgodne, spójne i logiczne, a zatem słusznie zostały obdarzone przez Sąd meriti walorem

wiarygodności  
dowodowej.

Zgodzić należało się z apelującym, że P. J. (1) na przestrzeni całego postępowania złożył zmienną, wewnętrznie sprzeczną relację, to jednak okoliczność ta znalazła się w polu widzenia Sądu Okręgowego, który oceniając ją całościowo oraz w konfrontacji z całokształtem okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, zasadnie obdarzył ją walorem wiarygodności dowodowej i uczynił podstawą poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych – tak co do motywów wtargnięcia oskarżonego do domu pokrzywdzonego, jak i kolejności następujących po sobie zdarzeń, w tym tego, że to oskarżony najpierw ugodził go nożem w brzuch, a dopiero potem P. J. (1) – w odpowiedzi na powyższe – rozpylił gaz w kierunku oskarżonego, wypychając go na zewnątrz domu.

Jak bowiem słusznie zauważył Sąd

Okręgowy,  
pokrzywdzony,  
mimo iż na  
rozprawie starał się  
umniejszyć winę  
oskarżonego,  
wskazując m.in. na  
to, że oskarżony  
nie sprzedawał mu  
żadnych narkotyków  
(około 3 miesiące  
przed zdarzeniem  
udzielił mu 1-2  
gramy amfetaminy),  
nie pożyczał mu  
także żadnych  
pieniędzy, a w dniu  
zdarzenia  
wprawdzie przyszła  
do jego domu  
partnerka  
oskarżonego – K.  
B., mówiąc, że  
oskarżony jest  
„rozwścieczony”, że  
do niego przyjdzie  
i inaczej będzie  
z nim rozmawiał,  
nie mówiąc jednak  
czego się domaga (k.  
636), to jednak po  
odczytaniu zeznań  
złożonych w  
śledztwie  
podtrzymał je w  
całości:  
„Podtrzymuję to  
co powiedziałem”;  
„Jak tak mówiłem  
to podtrzymuję te  
zeznania”; „Ja nie  
kłamałem w czasie  
tego przesłuchania.”  
(k. 637-638),  
tłumacząc  
sprzeczności  
niepamięcią – „Ja  
pamiętam to  
zeznanie jak przez  
mgłę”; „Nie

przypominam sobie na dzień dzisiejszy”; „Ja na dzień dzisiejszy mało co pamiętam” - aczkolwiek nieudolnie - „Nie wiem jak to traktować, że dzisiaj powiedziałem 1 gram, dwa - nie wiem jak to traktować.” (tamże).

Mając na uwadze, że pokrzywdzony przedstawił w śledztwie spójną i logiczną wersję inkryminowanych zdarzeń - wedle której oskarżony udzielił mu odpłatnie 5 gramów amfetaminy w lipcu-sierpniu 2021 roku, za co uiścił w ratach łącznie 320 zł, uznając dług za rozliczony, a z czym nie zgadzał się oskarżony, co uruchomiło ciąg inkryminowanych zdarzeń w dniu 21 listopada 2021 roku - począwszy od wizyty K. B. w jego domu, która przyszyła po resztę długu, ostrzegając go, iż oskarżony czeka w samochodzie z nożem i gotów jest tu przyjąć - a skończywszy na tym, że oskarżony, po wejściu do domu pokrzywdzonego,

został przez niego wyproszony na zewnątrz, a następnie, stojąc w progu drzwi wejściowych niespodziewanie obrócił się w jego kierunku i ugodził go nożem w brzuch w odpowiedzi na co pokrzywdzony psiknął go gazem, wypychając za próg domu - nie sposób zarzucić Sądowi Okręgowemu dowolności ocen.

Przede wszystkim pokrzywdzony, zeznając na rozprawie nie potrafił logicznie wytłumaczyć zmiany swoich zeznań oraz niepamięci - o ile sam upływ czasu mógł zatrzeć szczegóły inkryminowanych zdarzeń, to jednak nie na tyle, aby pokrzywdzony nie był w stanie odtworzyć faktów zasadniczych po upływie 12 miesięcy, a do takich bez wątpienia należało zaliczyć zarówno ostrzeżenie K. B. przed oskarżonym z nożem, jak i odpłatne nabycie od oskarżonego 5 gramów amfetaminy. Nie sposób w świetle zasad wiedzy i doświadczenia

życiowego uznać, iżby pokrzywdzony – który sam przyznał się do zażywania narkotyków - nie pamiętał czy oskarżony udzielił mu ich odpłatnie, czy też nieodpłatnie oraz czy była to tylko nieznaczna ilość, czy kilka porcji konsumpcyjnych.

Nielogicznym było i to, że pokrzywdzony nie pamiętał ostrzeżenia oskarżonej a nie miał już problemów z odtworzeniem dalszego ciągu zdarzeń, w czasie których oskarżony dopuścił się zamachu na jego zdrowie przy użyciu noża, przed czym K. B. chwilę wcześniej go ostrzegła.

Już sam sposób składania zeznań przez P. J. (1) wskazywał, iż z jednej strony, chciał on odciążyć swoimi zeznaniami oskarżonego, a drugiej nie narażać siebie na ewentualną odpowiedzialność karną za złożenie fałszywych zeznań. W rezultacie słusznie Sąd orzekający uznał zamianę zeznań pokrzywdzonego za pozorną, obliczoną na polepszenie sytuacji procesowej

oskarżonego – tym bardziej, że materialna treść zeznań P. J. (1), złożonych w I fazie postępowania, i nota bene podtrzymanych przezeń na rozprawie, nie budziła uzasadnionych wątpliwości z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Pokrzywdzony zawarł w niej wewnętrznie spójny i logiczny opis inkryminowanych zdarzeń, przy czym niezmiennie od początku do końca procesu utrzymywał, iż to oskarżony jako pierwszy ugodził go nożem w brzuch w odpowiedzi na co rozpylił gaz pieprzowy w jego kierunku.

Brak było przy tym podstaw do kwestionowania takiej kolejności analizowanych zdarzeń. Po pierwsze fakt, że pokrzywdzony nie darzył oskarżonego sympatią oraz, że nie chciał mu oddać długu, który w jego ocenie był już spłacony – nie oznaczał, że miał powód do tego, aby



od razu zaatakować oskarżonego gazem. Wszak, jak wynika z niekwestionowanych przez skarżącego wyjaśnień K. B., pokrzywdzony nie zamierzał chować się we własnym domu i szykował się do wyjścia, aby wyjść naprzeciw oskarżonemu i rozmówić się z nim na zewnątrz. Nie zdążył jednak, bowiem to oskarżony z impetem wszedł do domu, trzymając nóż w ręku, co pokrzywdzony zauważył, ubierając buty, jednocześnie wyprasząc oskarżonego z domu. Oskarżony, jak zeznał P. J. (1), pozornie miał przystać na takie rozwiązanie, zmierzając ku wyjściu wraz z idącym za nim pokrzywdzonym, i dopiero będąc już na progu, gwałtownie odwrócił się, zadając P. J. (2) cios w brzuch. Nie sposób takiemu przebiegowi zdarzeń odmówić logiki.

Jakkolwiek wersja zdarzeń oskarżonego również nie była nieprawdopodobna, to jednak słusznie

została oceniona przez Sąd meriti, jako niewiarygodna.

Nie sposób bowiem pominąć tego, że została ona zaprezentowana dopiero na forum rozprawy, kiedy oskarżonemu znany był stan dowodów zabezpieczonych na etapie postępowania przygotowawczego, co pozwalało mu na dostosowanie treści wyjaśnień do przyjętej linii obrony, obliczonej na zminimalizowanie grożącej mu odpowiedzialności karnej. We wniosku tym twierdza złożenie, pokrętnych i wymijających wyjaśnień w śledztwie, w których oskarżony w ogóle kwestionował, m.in. to, aby w dniu (...) roku był w T., co pozostawało nawet w sprzeczności z treścią wyjaśnień złożonych przez współoskarżoną, a prywatnie partnerkę życiową - K. B. w końcowej fazie śledztwa. Oskarżony miał przy tym ewidentny interes procesowy w deprecjonowaniu mocy dowodowej zeznań P. J.

(1), wykorzystując okoliczność, iż ten zażywał narkotyki. Fakt ten bowiem wspierał lansowaną na rozprawie wersję o agresywnie zachowującym się pokrzywdzonym, który wedle oskarżonego miał „wielkie oczy, nerwowo gestykulował, leciała mu ślina” (k. 622). Tymczasem pokrzywdzony, który przyznał się do zażywania narkotyków zaprzeczył, aby tego dnia był pod ich wpływem (k. 638). Okoliczność ta jest o tyle wiarygodna, że K. B., która na chwilę przed zdarzeniem rozmawiała z P. J. (2) nie poczyniła takowych spostrzeżeń, a niewątpliwe miała w tym zakresie dobrą orientację jako osobą uzależnioną. Jakkolwiek i ona postrzegala pokrzywdzonego jako osobę impulsywną – z natury, to jednocześnie wielokrotnie w swoich wyjaśnieniach podkreślała, że obawiała się, iż pomiędzy obu mężczyznami

dojdzie od bijatyki, czego chciała uniknąć, wskazując na to, że oskarżony był pod wpływem alkoholu, który, jak powszechnie wiadomo, działa odhamowujące.

Poza tym okoliczności w jakich K. B. udała się do domu pokrzywdzonego i ustalony w sprawie przebieg tej wizyty – nota bene niezakwestionowany przez apelującego - jak i fakt, iż oskarżony wtargnął do domu pokrzywdzonego z nożem (co P. J. (1) spostrzegł ubierając buty) wskazywał, że to oskarżony od początku nastawiony był doń agresywnie i konfrontacyjnie, a nie na odwrót. To zaś przemawiało za wiarygodnością zeznań pokrzywdzonego, a przeciwko wersji forsowanej przez oskarżonego.

We wnioskowaniu tym utwierdzały zeznania P. B. (1) – ówczesnej konkubiny pokrzywdzonego, która dostrzegła nóż w ręku oskarżonego, kiedy ten zmierzał ku wyjściu z

domu. Wprawdzie zgodzić należało się z apelującym, że przeprowadzona przez Sąd Okręgowy ocena tego dowodu była mało wnikliwa i uproszczona - Sąd orzekający nie dostrzegł bowiem szeregu sprzeczności w zeznaniach świadka, przez co ocena tego dowodu nie mogła jawić się jako wszechstronna, stając się przyczynkiem do apelacji.

I tak bez wątpienia świadek zeznała w śledztwie m.in., iż dokładnie widziała moment, w którym „(...) M. obrócił się i ugodził P. nożem w brzuch, w lewy bok (...) Z. po tym P. skierował trzymaną w ręku gaz w stronę M. i rozpylił mu prosto w twarz. M. znalazł się na podwórku. Ja w tym momencie poszłam do dzieci, bo córki zaczęły kaszleć i chciałam otworzyć okna. Następnie poszłam do kuchni otworzyć kolejne okna. Usłyszałam jak P. krzyczy do mnie <<dzwoń na pogotowie i policję>> (...)” ( k. 7).

Z kolei zeznając w toku rozprawy, w swobodnej fazie wypowiedzi świadek stwierdziła: „(...) samego momentu zadania ciosu nie widziałam, jak P. się cofnął to wydziałam krew. (...) On cały czas trzymał gaz w rękę. Później (...) on psiknął tym gazem w twarz, miało to miejsce po ugodzeniu nożem. (...) (k. 664). Wersję tę P. B. (1) podtrzymała także po odczytaniu zeznań ze śledztwa: „Ja nie widziałam tego ugodzenia nożem wbrew temu co zapisane, może powiedziałam tak pod wpływem stresu.” (k. 665). „Ja usłyszałam od P. „dźgnął mnie”, wybiegłam i zobaczyłam już to psiknięcie gazem.” (k. 664).

Z dalszych zeznań świadka wynikało, że z salonu, w którym początkowo przebywała nie widać co się dzieje na ganku, gdzie w istotnym dla sprawy momencie oskarżony wraz z pokrzywdzonym przebywali – „Mogłam to ugodzenie zobaczyć

wyłącznie jak bym była na ganku.” (k. 664). Stwierdzenie to pozostaje logiczne, a nadto koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonego, który również stwierdził, że świadek wg niego nie mogła widzieć momentu ugodzenia nożem (k. 167, 638).

W tym układzie wątpliwym jest, aby świadek mogła zauważyć i tę fazę zdarzenia, w której P. J. (1) otworzył gaz i zaczął kierować jego strumień w kierunku oskarżonego.

Nastąpiła ona bowiem tuż po tej pierwszej, kiedy to pokrzywdzony, odwracając się plecami do oskarżonego (by przygotować gaz do użycia), dopiero po śladach krwi na podłodze zorientował się, że został ugodzony przez oskarżonego nożem w brzuch, a nie tylko ręką.

Pośrednio okoliczność tę przyznała sama P. B. (1), która na pytanie obrońcy logicznie odparła, że skoro nie widziała ugodzenia nożem to nie mogła

również widzieć tego co mogło mieć miejsce chwilę wcześniej. Ponieważ obie fazy zdarzenia, jak wynika z zeznań pokrzywdzonego, przebiegały tuż po sobie, de facto świadek mogła widzieć unoszący się w powietrzu gaz, a nie moment początkowy jego użycia przez P. J. (1).

Potwierdza to wypowiedź P. B. (1): „P. krzyknął <<ugodził mnie>>, a potem widziałam ten gaz” (k. 665). Słowa te logicznie tłumaczą rozumowanie świadka: „Wydaje mi się, że pierwsze było ugodzenie nożem (...)” (tamże), co wskazuje, że świadek wniosła o tym, że P. J. (1) użył gazu dopiero po ugodzeniu go nożem przez oskarżonego wyprosiła pośrednio - ze słów pokrzywdzonego i tego co zobaczyła już post factum, a nie z bezpośredniej obserwacji odnośnego momentu tej fazy zdarzenia.

Biorąc pod uwagę stres towarzyszący zdarzeniu, emocje jakie musiały



towarzyszyć P. B.  
(1) - także w czasie przesłuchania, kiedy to pokrzywdzony przechodził operację ratującą mu życie - stwierdzić należy, iż bez wątplenia wrażenia świadka i relacje pokrzywdzonego na temat samego zdarzenia, których była pierwszym odbiorcą mogły zakłócić sposób ich przedstawiania w czasie przesłuchania w sprawie, co świadek sama starała się uporządkować w czasie przesłuchania na rozprawie. To zaś nakazywało ich ostrożną ocenę oraz w konfrontacji z innymi dowodami, niezależnie od tego czy świadek znajdowała się w dniu zdarzenia pod wpływ substancji psychoaktywnych czy też nie, czego sama nie wykluczyła.

Pomimo eksponowania tej okoliczności przez skarżącego nie sposób uznać, że świadek była pod wyraźnym wpływem substancji psychoaktywnych skoro zewnętrznych tego objawów nie ujawniło jej zachowanie

feralnego dnia, które  
- gdyby było atypowe  
- z pewnością  
zwróciłoby uwagę,  
jeśli nie K. B.,  
która znała przecież  
P. B. (4) (obie  
były uzależnione  
od narkotyków),  
to z pewnością  
przesłuchującego  
świadka  
funkcjonariusza  
Policji. Trudno  
również doszukiwać  
się w treści  
zeznań świadka  
jej odmiennego  
stanu świadomości  
– przeanalizowana  
wyżej niespójność  
zeznań świadka  
bynajmniej na to nie  
wskazywała. Zatem  
brak było podstaw  
do podważenia  
zeznań P. B.  
(1) w całości –  
także z punktu  
widzenia kryteriów  
motywacyjnych.  
Wprawdzie  
wymieniona jako  
była partnerka  
życiowa P. J. (1)  
(ówcześnie  
konkubina)  
teoretycznie miała  
interes w  
zeczawaniu na jego  
korzyść, jednakże  
przeczyła temu  
postawa świadka  
– szczerść jej  
relacji procesowej,  
która zeznając na  
rozprawie potrafiła  
zdystansować się od  
własnych,  
początkowych

zeczności także  
przyznać fakty dlań  
niekorzystane.

Powyższe  
przekonywało o  
obiektywizmie  
świadka, która  
starła się rzetelnie  
oddać swoją wiedzę  
na temat  
inkryminowanych  
zdarzeń, nie  
obciążając  
oskarżonych, w tym  
M. D. (2) ponad  
miarę.

Reasumując –  
nawet, jeśli świadek  
P. B. (1) nie była  
naocznym  
obserwatorem  
momentu, w którym  
P. J. (1) został  
uderzony przez  
oskarżonego nożem  
oraz chwili, w  
której podjął on  
decyzję o użyciu gazu  
odwracając się w  
tym celu plecami  
do oskarżonego, aby  
wyprostować rurkę,  
w którą wyposażony  
był pojemnik z  
gazem, to bez  
wątpienia, sposób  
jej wnioskowania o  
tych faktach był  
zgodny z zeznaniami  
pokrzywdzonego,  
który od początku  
do końca  
konsekwentnie  
utrzymywał, że  
rozpylił gaz w  
kierunku  
oskarżonego w  
odpowiedzi na cios  
jaki ten zadał mu

jako pierwszy w brzuch, którego ani się nie spodziewał, ani nawet nie przypuszczał, że może być zadany nożem.

Okoliczność, że nie było innych naocznych świadków kolejności w jakiej doszło do ugodzenia nożem pokrzywdzonego przez M. D. (2) i rozpylenia gazu przez P. J. (1) w kierunku oskarżonego, bynajmniej nie czyniła zeznań pokrzywdzonego niemiarodajnymi, do czego jak się zdaje zmierzał apelujący. Obowiązująca w procedurze karnej zasad swobodnej oceny dowodów nie pozwala na wartościowanie aprioryczne dowodów i przyjmowanie z góry określonej ich wartości. Ważna jest nie liczba czy rodzaj uzyskanych dowodów, ale ich wartość w świetle całokształtu materiału dowodowego. Oznacza to, że w sytuacji wielości dowodów, gdy tylko jeden z nich obciąża oskarżonego, możliwe jest

wydanie orzeczenia uznającego jego winę jedynie wówczas, gdy dowód ten nie jest sprzeczny z innymi dowodami, którym sąd nadał walor wiarygodności (Hofmański, Sadzik, Zgryzek, Kodeks, t. 1, 2011, s. 99–102). Fakt oparcia orzeczenia skazującego na zeznaniach tylko jednego świadka, nawet w sytuacji nieprzyznania się oskarżonego do winy, sam w sobie nie może stanowić podstawy zarzutu dokonania błędnych czy dowolnych ustaleń faktycznych. Nie istnieje bowiem żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że zeznania jednego świadka nie są wystarczającą podstawą do skazania. Rzecz jednak w tym, że tego rodzaju „jedyne” dowód nie może być sprzeczny z innymi dowodami, które wprawdzie nie mają decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednak podstawę do dokonania lub weryfikacji ustaleń faktycznych odnoszących się do

fragmentów  
zdarzenia (wyrok SN  
z 11.01.1996 r., II  
KRN 178/95, Mon.  
Praw. (...), s. 376;  
zob. również wyrok  
SA w Poznaniu z  
11.07.2013 r., II  
AKa 81/13, LEX  
nr 1363328; wyrok  
SA w Warszawie  
z 19.12.2014 r., II  
AKa 445/14, LEX  
nr 1630896; wyrok  
SN z 16.12.2014  
r., (...) 57/14,  
LEX nr 1640269;  
wyrok SA w Łodzi  
z 4.11.2014 r., II  
AKa 189/14, LEX  
nr 1659091; wyrok  
SA w Warszawie  
z 4.06.2014 r., II  
AKa 136/14, LEX  
nr 1483853; wyrok  
SA w Krakowie  
z 17.06.2013 r.,  
II AKa 216/12,  
KZS 2013/10, poz.  
52; wyrok SA  
w Białymstoku z  
6.06.2013 r., II  
AKa 61/13, LEX  
nr 1335587; wyrok  
SA w Gdańsku z  
26.04.2013 r., II  
AKa 61/13, LEX  
nr 1327506; wyrok  
SA w Gdańsku z  
17.09.2009 r., II AKa  
181/09, KZS 2010/4,  
poz. 44; wyrok SA w  
Łodzi z 25.04.2013  
r., II AKa 41/13,  
LEX nr 1324701;  
wyrok SA w Łodzi  
z 6.12.2012 r., II  
AKa 246/12, KZS  
2013/11, poz. 84).

Tymczasem, co skarżący całkowicie pomija, zeznania P. J. (1) wcale nie były odosobnione, jak również sprzeczne z innymi uznanymi przez Sąd Okręgowy za wiarygodne zeznaniami.

Pomijając nawet zeznania Partycji B., która - poza wyżej omówionym fragmentem - potwierdziła jako naoczny świadek w szerokim zakresie zeznania

pokrzywdzonego (m.in. co do wtargnięcia M. D. do domu P. J. z nożem w ręku), to przeprowadzone w sprawie przez Sąd Okręgowy postępowanie dowodowe dostarczyło także inne dowody bezpośrednie - wprawdzie pochodne, to jednak zgodne z relacjami tak

pokrzywdzonego, jak i P. B. (1). I tak A. B. (1) i W. B. (1) - rodzice oskarżonej potwierdzili, iż w rozmowie z konkubiną P. J. (1) (A. B.) albo samym pokrzywdzonym (W. B.) dowiedzieli się, iż „P. mówiła, że P. został uderzony nożem i psiknął

gazem M.” (k. 175); „S. (pseudonim P. J. – uwaga SA) mówił, że gdzieś w drzwiach M. go uderzył, a potem zauważył, że to był cios nożem. S. miał go potem prysnąć gazem.” (k. 180), co potwierdzało ustaloną w postępowaniu kolejność zdarzeń w kontestowanym przez apelującego zakresie. Istotnym przy tym było to, że na ówczesnym etapie postępowania (śledztwo) nieznana była świadkom, w tym pokrzywdzonemu, wersja wydarzeń oskarżonego o działaniu w obronie koniecznej tudzież w warunkach przekroczenia jej granic, co wykluczało ewentualną znowę P. B. (1) i P. J. (1) nakierowaną na obalenie wersji oskarżonego.

W świetle powyższego w pełni zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego w kontestowanym przez apelującego zakresie. Naturalnie oskarżony ma prawo do wyjaśnień, jednakże jak słusznie



w orzecznictwie przyjmuje się, oskarżony, który nie korzysta z prawa do milczenia i wybiera aktywną formę obrony, tj. składa wyjaśnienia i przedstawia inne dowody, świadomie poddaje się tak samo krytycznej ocenie każdej dostarczonej informacji jak w przypadku innych źródeł dowodowych. Zasad z art. 5 § 1 i 2 k.p.k. nie należy przy tym rozumieć jako konieczności obalenia przez organ procesowy za pomocą dowodu przeciwnego każdego, nawet nedorzecznego, twierdzenia oskarżonego. Artykuł 5 k.p.k. nie oznacza, że wyjaśnienia składane przez oskarżonego i dostarczane przez niego inne dowody podlegają innej ocenie niż pozostałe dowody i że wszystko, co oskarżony powie, ma być z zasady traktowane jako wiarygodne, i to nawet wówczas, gdy przeczą temu pozostałe dowody (wyrok SA w Warszawie z 21.07.2017 r., II

AKa 162/17, LEX nr 2363664).

W konsekwencji powyższego stwierdzić należy, iż Sąd I instancji generalnie nie popełnił błędu w ustaleniach faktycznych, przyjmując że M. D. (2) dopuścił się przestępstw z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. oraz z art. 59 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Przypomnieć tu trzeba, iż o dopuszczeniu się uchybienia określonego w art. 438 pkt 3 k.p.k. można zasadnie mówić jedynie wówczas, gdy trafność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowościom logicznego rozumowania. Sama zaś tylko możliwość, przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu błędu w ustaleniach faktycznych.

Ponieważ skarżący

obrońca na poparcie swojego stanowiska zbiorczo przytoczył argumenty dotyczące naruszenia przepisów prawa procesowego oraz dokonania błędnych ustaleń faktycznych, zbędnym było powielanie przez Sąd Apelacyjny poprzednich rozważań, gdyż pozostają one aktualne w zakresie tego ostatniego uchybienia. W tych warunkach nie ma podstaw do czynienia zasadniczo odmiennych ustaleń co do zachowania się oskarżonego niż to uczynił Sąd I instancji – w kontestowanym przez apelującego zakresie.

Podniesiony przez autora apelacji zarzut wymierzenia M. D. (2) rażąco niewspółmiernie surowych kar - jednostkowych i kary łącznej pozbawienia wolności - o tyle okazał się skuteczny, że wyeliminowanie przez Sąd odwoławczy z opisu czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1. wyroku znamion typu czynu zabronionego

odnoszącego się do  
usiłowania  
wymuszenia  
rozbójniczego na  
osobie P. J. (1), zaś z  
kwalifikacji prawnej  
art. 13 § 1 k.k. w  
zw. z art. 282 k.k.  
w zw. z art. 11 § 2  
k.k. - doprowadziło  
do obniżenia kary  
pozbawienia  
wolności za  
przestępstwo z art.  
156 § 1 pkt  
2 k.k., którego  
znamiona oskarżony  
zrealizował, a  
finalnie także  
obniżenia kary  
łącznej.

Przypomnieć należy,  
iż rażąca  
niewspółmierność  
kary, o jakiej mowa  
w art. 438 pkt  
4 k.p.k., zachodzić  
może tylko wówczas,  
gdy na podstawie  
ujawnionych  
okoliczności, które  
powinny mieć  
zasadniczy wpływ na  
wymiar kary, można  
było przyjąć, iż  
zachodziłaby  
wyraźna różnica  
pomiędzy karą  
wymierzoną przez  
Sąd pierwszej  
instancji a karą,  
jaką należałoby  
wymierzyć w  
instancji  
odwoławczej w  
następstwie  
prawidłowego  
zastosowania w  
sprawie dyrektyw

wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. C., Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, P., 1975, nr 3, s. 64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno

okoliczności  
popelnienia  
przestępstwa, jak i  
osobowości sprawcy  
– innymi słowy,  
gdy w społecznym  
odczuciu jest karą  
niesprawiedliwą  
(wyrok SA w Łodzi z  
12.07.2000r., II AKA  
116/00, podobnie  
– wyrok SA  
w Krakowie z  
19.12.2000r., II AKA  
218/00, wyrok S.A.  
we Wrocławiu z  
30.05.2003r., II  
AKa 163/03, OSA  
2003/11/113).

Za czyn  
kwalifikowany z art.  
59 ust. 1 u.p.n.  
Sąd I instancji  
dysponował  
zasadniczą sankcją  
od roku do  
10 lat pozbawienia  
wolności. Wymierzył  
oskarżonemu karę  
roku pozbawienia  
wolności – oraz  
obligatoryjny  
przepadek  
równowartości  
korzyści majątkowej  
uzyskanej z  
przestępstwa w  
kwocie 320 zł (art.  
45 § 1 k.k. w zw.  
z art. 116 k.k.). Za  
finalnie przypisany  
oskarżonemu czyn o  
znamionach zbrodni  
z art. 156 § 1 pkt 2  
k.k. groziła mu kara  
zasadnicza od 3 do  
15 lat pozbawienia  
wolności.  
Wymierzono

oskarżonemu karę 5 lat pozbawienia wolności. Kary te zostały sprowadzone do kary łącznej 5 lat i 2 miesiące pozbawienia wolności – na zasadzie asperacji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego kary są sprawiedliwe i nie rażą surowością.

Dyrektywy sądowego wymiaru kary zawiera art. 53 § 1 i 2 k.k., który stanowi, że sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, zwłaszcza

w razie popełnienia przestępstwa na szkodę osoby nieporadnej ze względu na wiek lub stan zdrowia, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

W świetle powyższego karą współmierną i sprawiedliwą jest tylko kara wymierzona z uwzględnieniem wszystkich dyrektyw wymiaru kary i wszystkich okoliczności obciążających i łagodzących (por. Sienkiewicz (w:))



Górniok i in., t. 1, s. 83-88; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 412; Kaczmarek, Ogólne..., s. 19-40). Nie każda z tych dyrektyw ogólnych (winy, stopnia społecznej szkodliwości czynu, prewencji szczególnej i ogólnej) musi być jednak uwzględniona w każdym przypadku w jednakowym stopniu (G., Okoliczności..., s. 151-159)

Wskazane powyżej kryteria w należyтым stopniu uwzględnia orzeczona wobec oskarżonego przez Sąd Okręgowy kara roku pozbawienia wolności, która jest karą minimalną, adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, oraz właściwości i warunków osobistych oskarżonego, w tym niekaralności sądowej oskarżonego w czasie orzekania. Jakkolwiek samo działanie „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej” stanowi znamię ustawowe typu czynu i stąd nie może stanowić

okoliczności  
obciążającej przy  
wymiarze kary -  
analogicznie jak  
nieprzyznanie się  
oskarżonego do  
czynu, które stanowi  
realizację prawa do  
obrony i jako takie  
stanowi okoliczność  
neutralną z punktu  
widzenia wymiaru  
kary, co słusznie  
wytknął Sądowi  
Okręgowemu  
apelujący - to  
okoliczności w  
jakich oskarżony  
dopuścił się tego  
występku  
bynajmniej nie  
przemawiały za  
uznaniem go za  
szczególnie  
uzasadniony  
wypadek, kiedy  
nawet najniższa  
kara przewidziana  
w ustawie byłaby  
niewspółmiernie  
surowa. Brak było  
bowiem doniosłych  
okoliczności czy to  
w odniesieniu do  
samego czynu, czy  
osoby oskarżonego,  
które uzasadniałyby  
aż tak łagodne jego  
potraktowanie -  
oskarżony  
zwyczajnie  
wykorzystał  
sytuację, aby móc  
w łatwy sposób  
zarobić, a nie  
okazując w tym  
zakresie jakikolwiek  
skruchy, nie może  
oczekiwać  
wyjątkowego

potraktowania -  
li tylko przez  
względ na swoją  
niekaralność, która  
stanowi pożądaną  
normę społecznego  
zachowania a nie  
okoliczność  
nadzwyczajną.

Skarżący  
okoliczności  
takowych również  
nie naprowadził  
w odniesieniu do  
przypisanego  
oskarżonemu  
występku z ustawy  
o przeciwdziałaniu  
narkomanii, co  
czyniło apelację w  
tej części gołosłowną  
- zapewne dlatego,  
iż jej autor  
miał świadomość, że  
na wymiarze kary  
finalnie zaciężyła  
jednostkowa kara  
pozbawienia  
wolności  
wymierzona za  
przypisaną M. D.  
przez Sąd Okręgowy  
zbrodnię.

Po wyeliminowaniu  
kumulatywnej  
kwalifikacji prawnej  
czynu i uznaniu  
oskarżonego za  
winnego wyłącznie  
spowodowania  
ciężkiego uszczerbku  
na zdrowiu P.  
J. (1) w postaci  
choroby realnie  
zagrożającej jego  
życiu - w ramach  
czynu przypisanego  
mu pierwotnie w  
punkcie 1.

zaskarżonego  
wyroku - uprzednio  
orzeczona przez  
Sąd Okręgowy kara  
6 lat pozbawienia  
wolności jawiła się  
jako nadmiernie  
represyjna, a to  
wobec mniejszej  
zawartości  
bezprawia w czynie  
aniżeli przyjął Sąd  
Okręgowy.

Mając zatem na  
uwadze rodzaj  
naruszonego dobra  
(życie i zdrowie) i  
tego konsekwencje  
dla zdrowia  
pokrzywdzonego,  
sposób działania  
oskarżonego i  
przyświecającą mu  
motywację (w  
odwecie za odmowę  
zwrotu długu, pod  
wpływem alkoholu),  
zachowanie po  
czynnie, w tym  
stosunek do czynu  
i pokrzywdzonego  
(wyrażenie skruchy i  
przeproszenie  
pokrzywdzonego), a  
także właściwości  
i warunki osobiste  
oskarżonego  
(niekaralność  
sądową w chwili  
orzekania, opinię  
środowiskową) -  
za adekwatną do  
stopnia winy i  
społecznej  
szkodliwości czynu,  
a jednocześnie  
zapewniającą  
realizację celów  
zapobiegawczych i

wychowawczych,  
jakie kara ma  
osiągnąć wobec  
oskarżonego i  
społeczeństwa -  
Sąd odwoławczy  
uznał karę 5  
lat pozbawienia  
wolności.

Kara ta, jako  
wypadkowa  
ustalonych w  
postępowaniu  
okoliczności  
łagodzących i  
obciążających,  
należy  
uwzględnić  
dyrektywy sądowego  
wymiaru kary, a  
także względy  
prewencyjne, w tym  
stopień  
demoralizacji  
oskarżonego oraz  
rokowania na  
przeszłość. Nadal  
bowiem natężenie  
winy i społecznej  
szkodliwości czynu  
oskarżonego  
przedstawia się  
jako stosunkowo  
wysokie, co  
sprzeciwiało się  
dalszemu obniżeniu  
kary, a już tym  
bardziej w stopniu  
oczekiwanym przez  
apelującego.

Jakkolwiek nie  
sposób poczytać na  
niekorzyść  
oskarżonemu  
nieprzeznania się do  
winy, nawet w  
obliczu oczywistych  
dowodów

wskazujących przeciwieństwo, gdyż stanowi ono wyraz prawa do obrony, to jednak oskarżony pozbawił się przez to istotnej okoliczności łagodzącej. Jak trafnie zauważa Sąd Apelacyjny w Gdańsku: „Jedynie rzeczywiste przyznanie się do winy, tj. przyznanie wszystkich okoliczności istotnych dla ustalenia stanu faktycznego stanowi podstawę do uznania takiej postawy oskarżonego za okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary. Formalne przyznanie się do winy z jednoczesnym zaprzeczeniem zaistnienia okoliczności istotnych dla przyjętego stanu faktycznego i kwalifikacji prawnej czynu nie może zostać uznane za okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary” (wyrok z dnia 28 czerwca 2012 r., II AKa 206/12, LEX nr 1293196).

Niewątpliwie za okoliczności

łagodzące uchodziły  
natomiast żal,  
skrucha i  
przeproszenie  
pokrzywdzonego,  
które należało  
uwzględnić przy  
wymiarze kary.  
Jednakże nie sposób  
ich przeceniać.  
Słusznie bowiem  
ustalił Sąd  
Okręgowy, iż  
werbalnie okazana  
przez M. D.  
(2) skrucha na  
rozprawie miała  
charakter  
instrumentalny,  
obliczony na  
uzyskanie  
złagodzenia kary.  
Nie wykraczała ona  
bowiem poza  
werbalne okazanie  
żału, a tym samym  
nie świadczyła o  
wewnętrznej  
przemianie i  
krytycznej  
samoocenie swojego  
zachowania i  
dotychczasowego  
stosunku do  
pokrzywdzonego.  
Skrucha jest  
elementem  
zadośćuczynienia za  
wyrządzone zło i  
w związku z  
tym oceniana jest  
w orzecznictwie  
i literaturze jako  
istotny czynnik  
wpływający na  
złagodzenie sankcji  
karnej (por. wyroki  
SN: z dnia 12  
listopada 1973 r., I  
KR 204/73, OSNKW

1974, nr 4, poz. 65; z dnia 14 stycznia 1975 r., IV KR 319/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 53; z dnia 8 lutego 1978 r., I KR 6/78, OSNKW 1978, nr 7-8, poz. 80; z dnia 3 lutego 1987 r., IV KR 6/87, OSNPG 1987, nr 8 poz. 107), ale tylko wówczas gdy ma ona charakter szczerzy a nie pozorny. Za w pełni zasadne należy uznać stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 6 listopada 1989 r., II KR 183/89, LEX nr 22059, zgodnie z którym "w prawie karnym nie każda postać skruchy zasługuje na uprzywilejowanie, lecz tylko taka, która wyraża się w pozytywnym zachowaniu sprawcy, np. zmierzającym do naprawy wyrządzonego zła, do zadośćuczynienia za uczynioną krzywdę. Skrucha w najogólniejszym ujęciu tej nazwy wyrażać się może tylko określonymi przeżyciami psychicznymi, a nie jego zachowaniem, np. tylko żalem, że się popełniło przestępstwo, który nie prowadzi jednak



sprawcy  
przestępstwa do  
żadnych  
konstruktywnych  
wniosków, nie staje  
się jednym z  
elementów  
kształtujących  
procesy  
motywacyjne  
poprzedzające  
działanie sprawcy.  
Samo przeżycie  
psychiczne w postaci  
żału sprawcy  
przestępstwa, a  
nawet gołosłowna  
obietnica poprawy,  
nie może prowadzić  
do tak dalece  
idącego  
uprzywilejowania  
sprawcy, jakim jest  
nadzwyczajne  
złagodzenie kary.  
Może jedynie  
stanować  
ewentualną  
okoliczność w  
ramach zwyczajnego  
wymiaru kary".

Sąd odwoławczy w  
pełni podziela ocenę  
Sądu meriti, że  
skrucha  
oskarżonego miała  
charakter  
instrumentalny –  
została okazana  
dopiero w toku  
przewodu sądowego  
i nie przełożyła  
się na konkretne  
zachowania  
oskarżonego -  
procesowe czy to  
pozaprocesowe, co  
odpowiadało rysowi  
osobowościowemu

M. D. (2) i jego całościowej postawie w toku niniejszego postępowania. Jak bowiem wynika z niekwestionowanej przez skarżącego opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej oskarżony ma instrumentalny stosunek do ludzi, norm społecznych i kulturowych, zachowując pozorne samoopanowanie w istocie jest osobą nieufną i podejrzliwą, ale też skrupulatną, która potrafi kalkulować, jeśli służy to jego doraźnym interesom (k. 535). Wprawdzie pokrzywdzony przyjął przeprosiny oskarżonego, oświadczając, że „(...) nic od oskarżonego nie chcę i cichłabym, aby zdjęli oskarżonemu te kajdany i żeby jak najszybciej wyszedł. (...) Przyjmuję przeprosiny pana M., nic się nie stało” (k. 638), to jednak, mając na uwadze wzajemny stosunek oskarżonego i pokrzywdzonego przed zdarzeniem i bezpośrednio po nim, zmianę nastawienia stron, należało uznać - jak to słusznie ujął Sąd Okręgowy

- bardziej za wyraz solidarności osadzonych aniżeli autentyczne pojednanie, co wpisywało się logicznie również w sposób składania zeznań przez P. J. (1) na rozprawie, a który ewidentnie był ambiwalentnym – z jednej strony pokrzywdzony bagatelizował zdarzenie, a z drugiej podkreślał m.in., że nadal boryka się z następstwami zdarzenia w postaci przepukliny. Zresztą Sąd orzekający miał bezpośrednim kontakt z oskarżonym i pokrzywdzonym na rozprawie, co pozwoliło mu trafnie ocenić wewnętrzny stosunek ww. do siebie i inkryminowanego zdarzenia, to zaś stanowi walor nie do przecenienia.

Zatem, okoliczności te jakkolwiek pływały łagodząco na orzeczoną karę, to nie miały jednak ani takiej rangi, ani też nie występowały w taki natężaniu, by uznać popełnioną przez oskarżonego zbrodnię za szczególnie uzasadniony wypadek i z tego

powodu  
nadzwyczajnie  
łagodzić karę.  
Możliwość ta ma  
zresztą charakter  
fakultatywny (art.  
60 § 2 k.k.),  
a jej zastosowanie  
pozostawione  
zostało do  
swobodnego  
uznania sądu. Jak  
podkreśla się w  
orzecznictwie  
nadzwyczajne  
złagodzenie kary jest  
w procesie orzekania  
kary - jak sama  
nazwa wskazuje -  
czymś wyjątkowym.  
Wyjątkowymi zatem  
też okolicznościami  
musi się wykazać  
sprawca, by mógł z  
takiego złagodzenia  
kary skorzystać.  
Muszą to być  
zatem okoliczności  
odbiegające od  
typowych,  
szczególnie  
korzystne dla  
oskarżonego i to  
tak dalece, że nawet  
kara orzeczona w  
granicach  
zagrożenia byłaby w  
odczuciu  
społecznym karą  
nadmiernie surową.  
Za wyjątkowe,  
szczególnie  
uzasadnione uznać  
trzeba także wypadki  
takiego  
nagromadzenia się  
okoliczności  
przemawiających na  
korzyść oskarżonego  
(przy równoczesnym

braku okoliczności obciążających), że przy należytych uwzględnieniu orzeczenie kary sprawiedliwej w granicach ustawowego zagrożenia jest niemożliwe (por. wyrok SN z dnia 8 maja 1974 r., sygn. akt V KRN 34/74, OSNPG z 1974 r., z. 11, poz. 124).

Z taką sytuacją bez wątpienia nie mamy do czynienia w okolicznościach poddanego osądowi przypadku.

Beneficjentem nadzwyczajnego złagodzenia kary może być bowiem sprawca, który wzbudza przekonanie sądu, iż popełniony czyn był wyłomem w jego dotychczasowej, zasługującej na aprobatę postawie, dającej wyraz zrozumienia niewłaściwego zachowania. (por. wyrok SN z 19.10.2017 r., IV KK 76/17, LEX nr 2407834).

Jakkolwiek oskarżony ma status osoby niekaranej, to jednak biorąc pod uwagę rangę czynu i sposób jego popełnienia oraz właściwości i

warunki osobiste oskarżonego, okoliczności tej nie sposób przeceniać, a tym samym uznać, że oskarżony zasługuje na karę nadzwyczajnie złagodzoną tudzież oscylującą w granicach dolnego wymiaru kary w ramach ustawowego zagrożenia.

Oczywistym przy tym jest, że kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa "nie może sprowadzać się do negatywnej prewencji ogólnej, pojmowanej wyłącznie jako odstraszenie społeczeństwa" (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 marca 2003 r., II AKa 47/03, OSA 2003, z. 10, poz. 99). Obok jednak funkcji wychowawczej kary, z art. 53 § 2 k.k. wynika także funkcja zaspokajania społecznego poczucia sprawiedliwości. Sąd nie działa w próżni i nie wymierza kar w imię absolutnej sprawiedliwości, społeczny oddźwięk kary nie może zatem zostać przy wymiarze kary

zignorowany  
(Borucka-Arctowa  
(w:) Społeczne...,  
s. 153). Kara  
ma oddziaływać na  
całe społeczeństwo,  
wszystkich, którzy  
dowiedzieli się o  
przestępstwie i  
wyroku, ale przede  
wszystkim na  
środowisko sprawcy,  
krąg osób, z którego  
sprawca się wywodzi  
(wyrok SN z dnia  
15 października 1982  
r., IV KR 249/82,  
OSNKW 1983, nr 6,  
poz. 41)

Z powyższego  
punktu widzenia  
orzeczone wobec  
oskarżonego kary  
5 lat pozbawienia  
wolności, jakkolwiek  
dolegliwe,  
aczkolwiek nie  
nadmiernie należało  
także uznać za  
sprawiedliwe. Nawet  
bowiem  
uwzględniając wyżej  
naprowadzone  
okoliczności  
łagodzące, dotyczące  
się osoby  
oskarżonego, to  
stopień winy i  
społecznej  
szkodliwości jego  
czynu nadal  
przedstawiał się jako  
wysoki, zaś on  
sam jawi się jako  
osoba na tyle  
zdemoralizowana,  
co do której  
rokowania na  
przyszłość pozostają

niepewne. M. D.  
(2) wymaga zatem  
gruntownych  
oddziaływań  
wychowawczych w  
ramach izolacji  
penitencjarnej w  
celu niwelacji  
deficytów w  
społecznym  
funkcjonowaniu w  
perspektywie  
czasowej  
przekraczającej  
minimalny wymiar  
kary grożącej za  
popelniony przezeń  
czyn przeciwko życiu  
i zdrowiu.

Z kolei za wymiarem  
kary łącznej na  
zasadzie asperacji  
(Sąd odwoławczy  
mógł ją orzec w  
granicach od 5 lat  
i jednego miesiąca  
pozbawienia  
wolności do 6  
lat pozbawienia  
wolności),  
przemawiała z jednej  
strony ich  
różnorodność, a  
z drugiej bliskość  
czasowa. Wprawdzie  
występek z art.  
59 ust. 1 u.p.n.  
cechował się  
mniejszym stopniem  
społecznej  
szkodliwości aniżeli  
spowodowany przez  
oskarżonego ciężki  
uszczerbek na  
zdrowiu  
pokrzywdzonego, do  
popelnienia którego  
ten pierwszy był  
niejako



przyczynkiem, to nie sposób go bagatelizować. Orzeczenie kary łącznej w minimalnym rozmiarze mogłoby bowiem prowadzić do poczucia bezkarności u oskarżonego, a i w odbiorze zewnętrznym wywołać wrażenie, że popełnienie przestępstwa o mniejszym ciężarze gatunkowym, choć wysoce społecznie uciążliwym, uszło sprawcy de facto bezkarnie.

Reasumując, Sąd Apelacyjny uznał orzeczoną wobec M. D. (2) karę – ukształtowaną po części na nowo w postępowaniu odwoławczym - i przepadek za należyte wyważone, prawidłowo uwzględniające sądowe dyrektywy wymiaru kary oraz cele kary - tak w zakresie prewencji indywidualnej jak i generalnej - adekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanych mu czynów.

Wniosek

<p><b>I. Z apelacji obrońcy oskarżonej:</b></p> <p>1) o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzuconego jej czynu;</p> <p><b>II. Z apelacji obrońcy oskarżonego:</b></p> <p>1) o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez obniżenie kary i jej wymiarzenie w granicach dolnego ustawowego zagrożenia;</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Powody uznania wniosków apelujących za zasadne lub częściowo zasadne wynikają ze stanowiska sądu odwoławczego w przedmiocie poszczególnych zarzutów, które zostało powyżej zaprezentowane.</p>		
<p>4. <b>OKOLICZNOŚCI</b></p>		

<b>PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</b>		
Zwiążle o powodach uwzględnienia okoliczności		
<b>5. ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO</b>		
<b>0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</b>		
	Przedmiot utrzymania w mocy	
<ul style="list-style-type: none"> <li>• orzeczenie o winie i karze w punkcie 2.;</li> <li>• orzeczenie o zaliczeniu na poczet kary łącznej pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania w sprawie w punkcie 4.;</li> <li>• orzeczenie o przepadku równowartości korzyści majątkowej uzyskanej z przestępstwa w punkcie 5.</li> </ul>		

<ul style="list-style-type: none"> <li>• orzeczenie o kosztach postępowania w punkcie 7. i 8. – w części dotyczącej oskarżonego;</li> </ul>	
<p>Zwięźle o powodach utrzymania w mocy</p>	
<p>W tym zakresie brak było podstaw do uwzględnienia zarzutów apelacyjnych tudzież zmiany zaskarżonego wyroku z urzędu, a więc niezależnie od treści zarzutów i zakresu zaskarżenia. Zgodnie bowiem z art. 433 § 1 k.p.k. sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia, a jeżeli w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty stawiane rozstrzygnięciu - również w granicach podniesionych zarzutów, uwzględniając treść art. 447 § 1-3, a w zakresie szerszym w wypadkach wskazanych w art. 435, art. 439 § 1, art. 440 i art. 455 k.p.k.</p>	
<p><b>0.15.2. Zmiana wyroku sądu</b></p>	

<b><i>pierwszej instancji</i></b>	
	Przedmiot i zakres zmiany
<p>o.o.1Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok:</p> <p>I. co do oskarżonej K. B. w ten sposób, iż uniewinnił oskarżoną od popełnienia zarzuconego jej czynu a przypisanego oskarżonej w punkcie 6. i w tym zakresie kosztami procesu obciążył Skarb;</p> <p>II. co do oskarżonego M. D. (2) w ten sposób, iż:</p> <p>a. w odniesieniu do czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1. uznał oskarżonego za winnego tego, że w dniu (...) r. w T., w województwie (...), zadał P. J. (2) uderzenie w brzuch nożem, powodując ranę kłutą jamy brzusznej o długości około 2 cm w okolicach podbrzusza lewego z uszkodzeniem jelita cienkiego o długości około 2 cm i przesywającą poprzecznice na</p>	

długości około 2 cm z obu stron oraz niewielkie krwawienie do jamy otrzewnowej, które to obrażenia spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu P. J. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, tj. popełnienia przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., i za to na podstawie powołanego przepisu wymierzył mu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

b. uchylił orzeczenie o karze łącznej w punkcie 3.;

c. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył kary pozbawienia wolności orzeczone w punktach II podpunkt a. wyroku Sądu Apelacyjnego oraz w punkcie 2. zaskarżonego wyroku i wymierzył oskarżonemu karę łączną 5 (pięciu) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

Zwięźle o powodach zmiany

Powody zmiany wyroku Sądu Okręgowego wynikają z

zasadności bądź częściowej zasadności zarzutów apelacyjnych z powodów, o których była mowa szczegółów powyżej.

W tym miejscu dodatkowo podnieść należy, iż wobec uniewinnienia oskarżonej od popełnienia zarzuconego jej czynu (przypisanego w zaskarżonym wyroku) zaszła konieczność zmiany orzeczenia o kosztach – w myśl bowiem art. 632 pkt 2 k.p.k., jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, w razie m.in. uniewinnienia oskarżonego, koszty procesu ponosi w sprawach z oskarżenia publicznego - Skarb Państwa, z wyjątkiem należności z tytułu udziału adwokata lub radcy prawnego w charakterze pełnomocnika pokrzywdzonego, oskarżyciela posiłkowego albo innej osoby.

Natomiast wobec obniżenia przez Sąd odwoławczy kary za czyn przypisany oskarżonemu w punkcie II. lit. a wyroku zaszła

<p>konieczność uchylenia orzeczenia o karze łącznej w punkcie 3. zaskarżonego wyroku, które w takiej sytuacji straciło rację bytu, i wymierzenia nowej kary łącznej pozbawienia wolności.</p>			
<p><b>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>			
<p><b>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</b></p>			
<p>1.1.</p>		<p># art. 439 k.p.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uchylenia</p>			
<p>2.1.</p>	<p>Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości</p>	<p># art. 437 § 2 k.p.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uchylenia</p>			
<p>3.1.</p>	<p>Konieczność umorzenia postępowania</p>	<p># art. 437 § 2 k.p.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem</p>			



szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
<b>0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</b>			
<b>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</b>			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
<b>6. Koszty Procesu</b>			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
IV. V.	Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. i § 2 i 3, § 4 ust. 1 - 3, § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez		

radcę prawnego z urzędu (t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 68), Sąd Apelacyjny zasądził od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego T. T. kwotę 738 zł, w tym 23 % VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Sąd odwoławczy określił wynagrodzenie obrońcy w postępowaniu odwoławczym na poziomie stawki podstawowej jako adekwatnej do nakładu pracy obrońcy, uwzględniając w szczególności jeden termin rozprawy odwoławczej z udziałem obrońcy.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz.U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa przypadającej na niego części wydatków za postępowanie

	<p>odwoławcze, w tym od opłaty za obie instancje – z uwagi na brak majątku o znaczącej wartości i dochodów, wymierzenie średnioterminowej kary                      tzw. bezwzględnego pozbawienia wolności                      oraz pozbawienie wolności w sprawie od                      chwili zatrzymania w dniu (...) roku.</p>	
<b>7. PODPIS</b>		
<b>I. P. H. K. M. K.</b>		